

Polski. Te źródła wreszcie winny dać odpowiedź na temat kosztów i strat materialnych konwentu z tytułu pobytu konfederatów w Częstochowie. Nadto ważnym byłby także problem nie tylko strat materialnych, ale korzyści moralnych, jakie zyskała Jasna Góra, będąc siedzibą polskich patriotów i czcicieli Matki Bożej.

Problem opracowań to sprawa zarówno istotna jak i nader trudna co do właściwego doboru w tego rodzaju publikacji. Autor zgromadził najważniejsze pozycje w tej sprawie. Oczywiście pozycje historyków paulińskich są tutaj bardzo ważne i je należało szczególnie rozważyć, bowiem wyrosły z tej samej tradycji klasztornej. Były nadto wyrazem nie tylko jednostek, ale całej społeczności zakonnej.

Do tego co wyżej powiedziano należy dodać jeszcze jedną uwagę. Autor pisał swoje opracowanie z przeznaczeniem dla *Almanachu Częstochowy*. W tak określonym artykule nie mógł wykorzystać w pełni zarówno materiałów źródłowych jak i wszystkich związanych z tematem opracowań. W przekazanej formie jest to wszakże bardzo kompetentna informacja o działalności Kazimierza Pułaskiego w Częstochowie. Po przeczytaniu tej publikacji czytelnik odnosi wrażenie, że ten skomasowany materiał wiedzy historycznej jest zapowiedzią pełnej monografii poświęconej pobytowi i działalności Pułaskiego w Częstochowie, do czego autor jest pod każdym względem predysponowany.

Ks. Jan Związek

Ks. Stanisław Okamfer, Kościelne dzieje parafii Koniecpol od czasów powstania parafii do roku 1818, Wydawnictwo Astar, Koniecpol - Poznań 1993, ss. 151 + 6 nlb.

Prawie 10 lat oczekiwała praca ks. S. Okamfera o przeszłości parafii Koniecpol na publikację drukiem. Dla autora ta parafia posiadała szczególne znaczenie, ponieważ stąd wywodzili się jego przodkowie. Ale i dla lokalnych dziejów publikacja ma także duże znaczenie, bowiem tak miejscowość jak i parafia w tym regionie spełniały doniosłą rolę. W znaczeniu polityczno-społecznym rolę miejscowości wyznaczały koleje losów rodu Koniecpolskich, fundatorów miasta i parafialnego kościoła, a w zakresie kościelnym jej pozycję wyznaczała ranga tej parafii w archidiecezji gnieźnieńskiej (prepozytura). Autor przedstawił dzieje parafii do 1818 r. Przypominając fakt, że parafia Koniecpol (przedtem w Chrzastowie) powstała 2 XI 1544 r. stanowi to długi okres w dziejach tego typu instytucji. Dotychczas ani miejscowość ani parafia nie posiadały monograficznego opracowania o charakterze naukowym. Tymczasem w latach 1993-1994 przypadały aż 4 znaczące rocznice - 550 lat od założenia miasta, 450 lat od powstania parafii w Koniecpolu, 400 lat od urodzin hetmana wielkiego koronnego i kasztelana krakowskiego Stanisława Koniecpolskiego oraz 350 lat od konsekracji kościoła parafialnego pw. Trójcy Przenajświętszej. Wyprzedzając znacznie te jubileusze autor podjął zadanie opracowania przeszłości parafii Koniecpol. Dyskusyjną jest sprawa, czy nie była to praca przedwczesna, ale z pewnością była to pierwsza tak obszerna monografia, a zarazem jedyna poświęcona tej miejscowości.

Praca ukazała się drukiem nakładem Urzędu Miasta, Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Koniecpolu oraz Towarzystwa Przyjaciół Koniecpola przy finansowej

pomocy Urzędu Wojewódzkiego w Częstochowie, a tekst do druku przygotował i poprzedził wstępem Jerzy Żmudziński. Podkreślić należy duży wkład autora wstępny, a jednocześnie znajomość warsztatu wydawniczego i zasad naukowych w publikacji tekstu. Czytelnik przeto otrzymał wiadomości o autorze rozprawy (podane bardzo życzliwie). Obiektywnie podał charakterystykę dzieła i jego ocenę pod względem naukowym, autor - ks. Okamfer nie był z wykształcenia historykiem... i pozostawał niejako „na marginesie” historii jako dyscypliny naukowej (s. IX). Uwagi podane przez J. Żmudzińskiego wskazują, że pisał je badacz naukowy znający dzieje Koniecpola i metodę pisania rozprawy historycznej. Faktycznie, bez tego wprowadzenia praca ks. Okamfera byłaby znacznie trudniejsza do zrozumienia. Autor uwag wstępnych wskazał także późniejsze opracowania (po 1955 r.) dotyczące dziejów Koniecpola. Jedynie można zauważyć, że lepiej byłoby, gdyby uwagi wydawcy zostały podane w „przedmowie”, bowiem taką nazwę zwykle nosi wprowadzenie wydawcy do publikowanego dzieła. Jednakże takiego określenia użył ks. Okamfer w swej pracy i dlatego umieszczenie podwójnej „przedmowy” nie miało sensu. Słusznym było także oznaczenie paginacji wprowadzenia wydawcy cyframi rzymskimi, dzięki czemu ta część została wyraźnie oddzielona od tekstu autora rozprawy.

Wydawca podkreślił, że jest to źródłowa praca zaznaczając wszakże, że są tam „pewne wyraźne braki warsztatowe widoczne w rozprawie” (s. IX). Zauważyć należy w tym miejscu, że publikacja dzieła napisanego przed kilkudziesięcioma laty jest sprawą bardzo trudną i delikatną. Wydawca bowiem chciałby zaktualizować podane przez autora wiadomości, a jednocześnie zachować jak najbardziej autentyczność i niezmiennność tekstu autora. Wydawca zachował bardzo dużo szacunku dla tekstu autora, chociaż musiał stwierdzić, że „odpowiedzialność za rzetelność spada na barki autora dysertacji” (s. XIII). W ten sposób odpowiedzialność za treść rozprawy została jasno określona.

Autor podzielił rozprawę na dziewięć rozdziałów, Poprzedzając je podwójną przedmową - od autora i przedmowa. Przedmowa miała spełniać rolę wstępu do rozprawy. Podał więc tutaj przegląd badań na ten temat do 1955 r. Określił ramy czasowe swej pracy, wskazując, że zajmuje się gnieźnieńskim okresem czyli czasami przynależności parafii Koniecpol do archidiecezji gnieźnieńskiej. Podstawą ustalenia końcowej daty według autora było to, że do tego okresu zachowały się najbardziej kompletne akta w Archiwum Parafialnym w Koniecpolu. Wydaje się jednak, że ważniejszą okolicznością była zmiana przynależności diecezjalnej na podstawie bulii pap. Piusa VII *Ex imposita nobis* z 30 VI 1818 r., dzięki której parafia Koniecpol została wyłączona z diecezji gnieźnieńskiej i włączona do diecezji włocławskiej. Czy słuszenie uczynił ks. Okamfer omawiając przeszłość Chrzastowa i Koniecpola w przedmowie można mieć uzasadnione zastrzeżenia, bowiem to zagadnienie powinno być znacznie szerzej i w innym miejscu przedstawione. Wreszcie czytelnik nie otrzymał uzasadnienia podjętego przez autora podziału pracy.

Dawna parafia Chrzastów stanowiła początek kościelnych dziejów na tym terenie (rozdział I), aż do chwili przeniesienia ośrodka parafialnego do Koniecpola (rozdział II). W życiu każdej parafii ważną rolę spełniała świątynia parafialna, a w Koniecpolu tę rolę pełnił kościół wybudowany przez hetmana Stanisława Koniec-

polskiego (rozdział III). Opis uposażenia duchowieństwa parafialnego (rozdział IV) poprzedza dwa rozdziały poświęcone duchowieństwu parafialnemu i wydarzeniom aktualnym. Pomijając fakt, że wyrażenie „współczesne wydarzenia” jest wieloznaczne wydaje się, że najpierw należało przedstawić stan kleru parafialnego, a potem dopiero jego uposażenie. Nie wiadomo także, dlaczego podstawą podziału tych rozdziałów był 1705 r., bowiem nic godniejszego uwagi w tym roku w Koniecpolu się nie wydarzyło. Nadto autor omówił bardziej szczegółowo tylko działalność prepozytów, natomiast inni duchowni zostali tylko wymienieni. Z konieczności też autor tu musiał powtórzyć wiadomości podane wcześniej. Rozdział VII i VIII zostały poświęcone instytucjom parafialnym (w spisie treści błędna informacja dotycząca stron), a więc prepozyturze szpitalnej i dziejom domu misyjnego oo. Jezuitów. Wreszcie w ostatnim rozdziale omówił życie religijno - moralne wiernych.

Zarówno w podziale pracy jak i w jej treści dostrzega się brak szczegółowych i ciągłych informacji na temat omawianych zagadnień. Autor podał to co przekazały akta parafialne, a tymczasem należało przeprowadzić poszukiwania w innych archiwach. Te przerwy czasowe w różnych zagadnieniach są bardzo duże, a niekiedy autor opisał zaledwie jeden przejaw funkcjonowania instytucji. Praca zyskałaby wiele, gdyby autor uwzględnił szersze tło historyczne, a tak czytelnik odnosi wrażenie, że parafia Koniecpol istniała jako samotna wyspa. Pewne zastrzeżenia budzi sam temat pracy *Kościelne dzieje parafii Koniecpol*. Parafia przecież była wyłącznie instytucją kościelną i jej dzieje nie mogły mieć innego charakteru jak tylko kościelny. Powtórzenie tego samego słowa w tytule (parafii) stanowi błąd stylistyczny. Trudno wreszcie zrozumieć dlaczego autor w rozdziale o życiu religijno - moralnym wiernych w Koniecpolu omówił tak obszernie sprawy żydowskie w Koniecpolu. W swej pracy autor posługiwał się (co kilka razy podkreślił wydawca - s. VIII - IX, XVII) źródłową dokumentacją. Jest to zgodne z rzeczywistością. Czytelnik oczekiwał wszakże wskazania archiwów przechowujących tę dokumentację. Jednostkowe akta w archiwach w Kielcach i w Radomsku to tylko sygnał, iż ważne były także inne archiwa poza Archiwum Parafialnym w Koniecpolu. Nawet bogate Archiwum Parafialne w Koniecpolu nie mogło posiadać wszystkich źródeł, bowiem zwierzchnie archiwa posiadały sobie tylko właściwe dokumenty dotyczące tejże parafii i te także należało wykorzystać. Stwierdzenie zaś, że w 1920 r. spaliło się archiwum we Włocławku nie może być usprawiedliwieniem takiego stanu. Jako bardzo pozytywny przejaw należy natomiast podkreślić wykorzystanie ksiąg metrykalnych jako źródeł historycznych. Szkoda jednak, że autor nie podał pełnych nazw poszczególnych zapisów metrykalnych, a tylko skrócone tytuły. W drugiej zaś części wykazu źródeł autor połączył źródła drukowane z literaturą, co nie jest zgodne z zasadami pracy naukowej. Także artykuły w czasopismach w wykazie bibliografii powinny być podawane według zasad opisu bibliograficznego. Powyższe uwagi odnoszą się wszakże do bibliografii załącznikowej w pracy, a takiej autor ani wydawca nie wskazali. Tej roli nie spełnił „wykaz skrótów źródeł rękopiśmiennych i częściej cytowanych publikacji”. Mimo to w szerszym znaczeniu taką rolę spełnił. W sprawie dosyć licznie podawanych przypisów należy stwierdzić, że nie zawsze odpowiadały normom bibliograficznym, a występujące często skróty powodowały, że są trudne w identyfikowaniu.

Na przestrzeni kilku wieków dziejów parafii dokonało się wiele ważnych wydarzeń. Byłyby one bardziej zrozumiałe, gdyby uwzględniono w pracy kontekst historyczny. A w aktualnym stanie powstają pewne wątpliwości np. w sprawie przynależności do nowych wyznań przedstawicieli rodu Koniecpolskich. Czytelnik nie wie do jakiego wyznania Koniecpolscy należeli, a dworzanin króla Zygmunta Starego Stanisław Koniecpolski wcale nie musiał spotykać się „z gorącymi sympatykami reformacji” (s. 22), bowiem król był znany jako obrońca starej wiary. Nie można też utożsamiać zwolenników protestantyzmu ze zwolennikami reformacji. Czy Mikołaj Koniecpolski posiadał święcenia kapłańskie czy tylko był duchownym niższych święceń, tego czytelnik nie wie na podstawie lektury tej rozprawy, a w następstwie tego nie można mówić, że porzucił stan kapłański (s. 57-58), bowiem taka możliwość istniała dla beneficjentów niższych święceń. Takich nieścisłości jest więcej.

W pracy występuje różna pisownia nazwisk tych samych osób - ks. Jakub Jarzyn (Jarzyna) - s. 62, ks. Kazimierz Andrzej Szydłowicz (Szydłowicz) - s. 67. Wydaje się także, że niewłaściwym jest określenie jako świętobliwi dla tych kapłanów, którzy wykonywali swoje podstawowe obowiązki (s. 111), bowiem w praktyce kościelnej ten tytuł przysługuje określonym jednostkom. Również bardzo dziwnie brzmi wyrażenie „największe znaczenie miało wystawienie monstrancji w szczególności uroczyste dni” (s. 113). Data brewe znoszącego zakon Jezuitów jest podawana na 21 VII 1773 r., a nie 13 VIII tr., a tytuł tego brewe brzmi „Dominus ac Redemptor”, a nie „Dominus ac Fedemtor” (s. 107), podobnie powinno być „Petrus de xenodochio” a nie „Petrus de renodochio” (s. 87) i „Joannes Radomscensis”, a nie „Joannes Radomscensia” (s. 94). Być może, że są to tylko pomyłki drukarskie.

Oceniając pracę ks. Okamfera należy podkreślić jej walory i doniosłość dla dziejów lokalnych. Autor bowiem podał wiele ważnych wydarzeń z dziejów parafii i miasta Koniecpol. Gdyby te wydarzenia ukazano w kontekście analogicznych wydarzeń w Polsce i w oparciu o bogatszą dokumentację źródłową, a przy tym zastosowano zasady obowiązujące w pisaniu pracy naukowej, recenzowana rozprawa stanowiłaby jeszcze poważniejszą pozycję w literaturze historycznej tego regionu.

Ks. Jan Związek

Nieznana korespondencja arcybiskupów metropolitów lwowskich Józefa Bilczewskiego z Andrzejem Szeptyckim w czasie wojny polsko - ukraińskiej 1918 - 1919, opr. J. Wołczański, Wydawnictwo bł. Jakuba Strzemię Archidiecezji Lwowskiej ob. łac. Lwów - Kraków 1997, ss. 211+ 56 nlb.

Wzajemne relacje pomiędzy polskim i ukraińskim narodem, w przeszłości żyjącymi w granicach tej samej Rzeczypospolitej, należą do bardzo trudnych problemów historycznych. W ostatnich latach literatura na ten temat jest obfita. Zarówno opracowania naukowe jak i liczne wspomnienia ukazują wagę tych wydarzeń historycznych. Dramaturgia lat po I wojnie światowej była tym większa, iż wzajemne antagonizmy, w tym także walki zbrojne jedynie osłabiały oba narody i państwa, z czego korzystali faktyczni nieprzyjaciele obydwu państw. To doprowadziło naród ukraiński do utraty całkowitej swojej suwerenności i włączenia Ukrainy w granice totalitaryzmu komunistycznego.